



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



TADEUSZ PRUS-FASZCZEWSKI



MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

ZAGADNIENIE OBRONNOŚCI PAŃSTWA



TADEUSZ PRUS-FASZCZEWSKI



MAŁOPOLSKA WSCHODNIA
a
ZAGADNIENIE OBRONNOŚCI PAŃSTWA

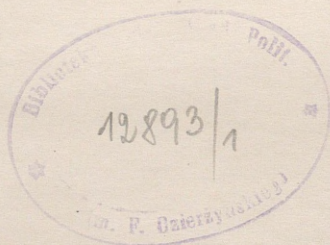
TADEUSZ PRUS-FASZCZEWSKI

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA
A ZAGADNIENIE
OBRONNOŚCI PAŃSTWA

WARSZAWA 1939

TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH

Prawa przekładu i przedruku zastrzeżone.



SPIS RZECZY

I. Uwagi ogólne	1
II. Bastion obronny Rzeczypospolitej	4
III. Rola geopolityczna Małopolski Wschodniej w systemie obronnym państwa	10
IV. Potencjał narodowościowy Małopolski Wschodniej	15
V. Potencjał gospodarczy Małopolski Wschodniej	30
VI. Nakazy chwili dziejowej	35

SPIS RZECZY

I	Uwagi ogólne
4	II. Hasła obrony Rzeczypospolitej
10	III. Rola geologiczna Małopolski Wschodniej w systemie obrony państwa
13	IV. Potencjał narodowości Małopolski Wschodniej
30	V. Potencjał gospodarczy Małopolski Wschodniej
32	VI. Materiały chwili dzisiejszej

U W A G I O G Ó L N E

Zagadnienie obrony narodowej w wojnie współczesnej nie mieści się w ramach armii stałej i rezerw, lecz obejmuje cały naród. Pewnik ten, zrodzony w ogniu wojny światowej, stanowi w dobie obecnej podstawę, na której budują przyszłe plany obronne i ofensywne sztaby generalne poszczególnych państw.

Doświadczenia wojny ostatniej wykazały naocznie, że armia stała i rezerwy nie wystarczają — wojnę prowadzi całe społeczeństwo ze wszystkimi zasobami fizycznymi, technicznymi i materialnymi. Żelazną i niezawodną rezerwą musi być cały naród, który wojnę prowadzi i rozstrzyga ją swoją postawą, przygotowaniem i niezłomną wolą zwycięstwa.

Rzeczpospolita Polska położona na skrzyżowaniu głównych szlaków europejskich, sąsiadująca od Wschodu i Zachodu z dwiema militarnymi potęgami — Niemcami i Rosją — w znacznie większym stopniu niż inne państwa musi dbać o rozwinięcie swego potencjału obronnego. Musimy być przygotowani, gdy zajdzie potrzeba, do odparcia nawet dwustronnego najazdu, do walki na śmierć i życie, do wysiłku ogromnego, nie rozłożonego na lata, ale doraźnego, natychmiastowego.

Już w czasie pokoju zatem społeczeństwo nasze winno wypracować owo pogotowie charakterów i środków służące celom obrony państwa. Jednak to nie wszystko.

Z zagadnieniem obronności Polski łączy się nierozzer-

walnie jej struktura narodowościowa, gospodarcza, społeczna, jej układ terytorialny, wreszcie rola jaką odgrywa ją, względnie powinny odgrywać poszczególne części państwa w jej systemie obronnym. W organizmie państwowym bowiem owe części nie stanowią jedynie składników zawierających w sobie pewną określoną powierzchnię oraz liczbę ludności — są to obszary, które spełniają rolę organów o wyznaczonych funkcjach życiowych. Pomorze nazywamy płucami Polski, Warszawę — jej mózgiem — jest to przenośne, lecz trafne ujęcie tej roli, jaką odgrywają prowincje czy miasta w życiu państwa.

Przy olbrzymiej rozpiętości naszych granic, wynoszącej z górą pięć tysięcy kilometrów, baczyć musimy pilnie, aby wszystkie części organizmu Polski funkcjonowały najbardziej sprawnie i wydawnie, gdyż zaniedbanie którejkolwiek z nich mogłoby pociągnąć za sobą w razie wojny nieobliczalne dla państwa następstwa. Musimy już teraz, w czasie pokoju, konsekwentnie, z wielkim nakładem pracy, energii i woli dążyć do wzmocnienia siły i potęgi narodu polskiego na wszystkich ziemiach państwa naszego, przede wszystkim zaś na tych, których rola jest szczególnie ważna dla naszego systemu obronnego.

Ziemią, która dla obronności państwa posiada znaczenie zasadnicze, niezastąpione, jest chlubnie na kartach historii Polski zapisana — Małopolska Wschodnia. Nazwą tą obejmujemy trzy południowe województwa Rzeczypospolitej: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie.

Od zarania dziejów Małopolska Wschodnia stanowiła integralną część Polski. Historia stwierdza, że okresy, w których ziemia ta na czas pewien odpadała od trzonu państwa polskiego, były zarazem okresami jego upadku lub niemocy. Czasy chaosu dzielnicowego w epoce piastowskiej i pierwszy rozbiór Polski — są wymownymi tego przykładami.

W dobie obecnej, tak jak przed wiekami, ziemia ta,

będąca przedmiotem ustawicznych ataków od zewnątrz, wymaga szczególnej opieki i wydatnej pomocy ze strony państwa i społeczeństwa polskiego, jakże często mającego zgłą opaczne i błędne mniemanie o istotnym stanie rzeczy na wspomnianym terenie.

Stwierdzić trzeba, że na całym obszarze Małopolski Wschodniej od lat kilku zachodzą ważne i znamienne przemiany.

Żywiot polski od wieków tu osiadły przejawia coraz większą prężność gospodarczą i narodową. Budzi się poczucie łączności z narodem polskim wśród tysięcy zrutenizowanych niegdyś Polaków. Powstają nowe polskie spółdzielnie, domy ludowe, warsztaty przemysłowe. Ludność tej ziemi w walce, której celem jest wielkość i potęga Polski, ma pełną świadomość, że stoi za nią cały naród polski. Wie że jej wysiłki będą w pełni doceniane i popierane przez całą Rzeczpospolitą, gdyż prowincja ta musi spełniać tę doniosłą rolę w całokształcie obronnym państwa, jaką wyznaczyła jej natura, położenie i historia.

Małopolska Wschodnia stanowiła bowiem przez wieki i stanowi dzisiaj podstawowy element geograficzny, polityczny i gospodarczy Polski — bez którego nasz system obronny, jak wykażemy niżej, łatwo mógłby ulec załamaniu—bez którego system ten w obecnych warunkach rzeczywistości europejskiej nie mógłby działać skutecznie.

BASTION OBRONNY RZECZYPOSPOLITEJ

(Rys historyczny)

Małopolska Wschodnia jako naturalny bastion obronny Polski od strony południowo-wschodniej posiadała w wiekach ubiegłych znaczenie niezmiernie doniosłe, jej pola po wielekroć zraszała obficie krew obrońców i najeźdźców.

Najstarszym źródłem historycznym, stwierdzającym zarówno sam fakt najazdu obcego jak i przynależności Grodów Czerwieńskich do Polski, jest źródło nie polskie, lecz ruskie z X wieku: słynna „Kronika” Nestora, która podaje, że za panowania księcia polskiego Mieszka „w roku 981 wyprawił się Włodzimierz, książę ruski na Łachów i zabrał im *ich grody*: Przemyśl, Czerwień i inne”.

Niewiele lat później Bolesław Chrobry, oparłszy swoje granice na Zachodzie o Łabę, na południu o Dunaj, zwraca się na Wschód, odzyskuje Grody Czerwieńskie i szczyrbi zwycięski swój miecz na „Złotej Bramie” Kijowa. Wielki twórca środkowo-europejskiego mocarstwa polskiego doceniał w pełni wartość strategiczną posiadania Grodów Czerwieńskich, jako bramy wpadowej i wypadowej na Wschód, jako obszaru węzłowego na skrzyżowaniu dróg bałtycko-czarnomorskich, którego obsadzenie zapewniało bezpieczeństwo i przodującą rolę Polsce w tej części Europy.

Przy końcu wieku XI, wskutek polityki dzielnicowej i wewnętrznych zamieszek, Polska traci przejściowo te zie-

mie. Wtedy dopiero w całej pełni występują ujemne strony braku kluczowej ziemi kresowej w systemie obronnym państwa. Przez lat prawie dwieście Polska staje się terenem nieustannych prawie najazdów ze Wschodu: ruskich, mongolskich, litewskich. Najazdy owe kierują się zawsze ku środkowej Polsce przez dorzecze Dniestru oraz kotliny: lwowską i przemyską.

Jednocześnie naturalna ekspansja Polski w kierunku wschodnim zostaje na czas długi zahamowana. Utrata bowiem bramy wpadowo-wypadowej, jaką stanowiły Grody Czerwieńskie, uniemożliwiła nie tylko wszelkie działania ofensywne na Wschód, lecz zagrażała również całości trzonu terytorialnego państwa polskiego.

Kazimierz Wielki zajmując ponownie w r. 1340 Grody Czerwieńskie i opierając swe państwo o północne stoki Karpat, pierwszy realizuje historyczny proces cywilizacyjnego pochodzenia Polski ku Wschodowi i Morzu Czarnemu. Świetny ten organizator odrodzenia gospodarczego kraju, wcielając z powrotem Małopolskę Wschodnią w granice państwa, jasno uświadamiał sobie, że posiadanie tych obszarów jest dla Polski nie tylko koniecznością dziejową, lecz i życiową, jest sprawą jej przyszłej siły ekspansywnej i obronnej.

Od chwili przyłączenia Małopolski Wschodniej i późniejszej o lat kilkadziesiąt Unii z Litwą — rozpoczyna się dla Polski epoka największego rozkwitu i wielkości. Przed państwem polskim otwierają się horyzonty najszersze. Staje się największym mocarstwem Europy, jej ziemie rozciągnięte są od Bałtyku po Morze Czarne, od Warty aż po Desnę.

Małopolska Wschodnia w tym pochodzie Polski ku wielkości i gospodarczej potędze zajmuje stanowisko przodujące. Lwów już w XV wieku jest ośrodkiem wymiany gospodarczej i handlu ze Wschodem i Południem Europy, z Portą Ottomańską, Persją i innymi krajami azjatyckimi.

Powstają nowe grody, miasta, zamki. Ze wzrostem za-
możności wzrasta tu szybciej niż w innych prowincjach
państwa liczba mieszkańców.

Dość częste w tym czasie napady Wołochów i Tata-
rów znajdują Małopolskę Wschodnią zawsze w gotowości
obronnej, zawsze czujną i zasłaniającą piersiami swych sy-
nów resztę kraju przed inwazją wroga.

Od połowy wieku XVII spada ze wszystkich stron
na Rzeczpospolitą potopowa fala nieprzyjaciół: Kozaków,
Szwedów, Moskali, Węgrów. W tych nieszczęsnych, peł-
nych krwi i wrzawy bitewnej latach, Małopolska Wscho-
dnia staje się rzeczywistym bastionem obronnym Polski,
zatrzymując i odpierając na przedpolach swych miast
i twierdz wszystkie wrogie najazdy.

Od burzliwych lat „potopu” wywodzi się sława Lwo-
wa, jako miasta „zawsze wiernego”. Kiedy bowiem niemal
cały kraj opanowany zostaje przez wojska napastnicze, kie-
dy prowincje całe poddają się Szwedom — Lwów pozostał
jedynym, oprócz Częstochowy, miastem Polski, które oparło
się zwycięsko najazdom kolejno wszystkich nieprzyjaciół:
Kozakom pod wodzą Chmielnickiego, Szwedom pod Karo-
lem Gustawem, wreszcie Węgrom pod Jerzym Rakoczym.
W tym bohaterskim mieście odbyły się w roku 1656 słynne
śluby Jana Kazimierza, który oddawał Rzeczpospolitą pod
opiekę Królowej Korony Polskiej — Matce Bożej.

W kilkanaście lat później spada na ziemię tę nowa na-
wałnica od strony południowo-wschodniej: Turcy. Sułtan
Mahomet IV bezskutecznie oblega Lwów, wódz sułtański,
Ibrahim-pasza doznaje zdecydowanej klęski przy oblężeniu
warownej Trembowli, bronionej mężnie przez Jana Chrza-
nowskiego i jego małżonkę. Rozwścieczeni niepowodzeniem
Turcy przed odwrotem pustoszą znaczną część Podola —
jednak Polska została osłonięta. Małopolski bastion i tym
razem nie zawiódł, dając czas reszcie kraju do zorgani-
zacji.

wania armii i rzucenia jej pod wodzą Sobieskiego pod Chocim.

W dalszym biegu dziejów, aż do końca wieku XVII, mimo pokoju panującego na innych granicach Polski, jest Małopolska Wschodnia terenem ustawicznych najazdów tatarskich, które niszczą jej dobrobyt gospodarczy, ale nie łamią hartu ducha obrony i poświęcenia mieszkańców. Nad Zbruczem, Seretem i Dniestrem załamują się każdorazowo hordy wschodnich barbarzyńców. Coraz częściej pozbawiana pomocy zbrojnej ze strony anarchizującej i sejmikującej Rzeczypospolitej, Małopolska Wschodnia własnymi siłami odpiera zagony tatarskie, ponosząc najcięższe ofiary krwi i mienia. Jest w ścisłym znaczeniu tego słowa nie tylko przedmurzem Polski lecz i „przedmurzem chrześcijaństwa”, za którym naród cieszy się dobrodziejstwami pokoju, niestety, zatracając powoli ducha rycerskiego, wolę orężnego czynu, pamięć swej misji dziejowej.

Pierwszy rozbiór Polski i zabór przez Austrię tego wschodniego bastionu uczyniły ogromną, niczym niezastąpioną lukę w systemie obronnym państwa. Utrata najważniejszych pod względem geopolitycznym i gospodarczym prowincji — w konsekwencjach doprowadziła do drugiego i trzeciego rozbioru. Elementy geograficzne Polski przedrozbiorowej w sensie obronnym uzupełniały się wzajemnie. Strata Małopolski Wschodniej, naturalnej bramy obronnej, wspartej o łuk Karpat — w sposób niezwykle ujemny dała się odczuć podczas późniejszej wojny z Rosją 1792 r. i powstania kościuszkowskiego. Mało obronny z natury teren środkowej Polski, wobec ówczesnej szczupłości naszych sił zbrojnych, stanowi dla wojsk Kościuszki zbyt słabą strategicznie rękojmnię oparcia i powodzenia.

W okresie niewoli Małopolska Wschodnia chociaż przestała być bastionem obronnym Polski w znaczeniu fizycznym — duchowym jednak nie przestaje być nadal.

Zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku po słynnej „wiosnie ludów” na całym obszarze między Sanem a Zbruczem tworzą się nowe ogniska polskiej kultury i pracy, zmierzającej do odrodzenia narodowego: czytelnie, domy ludowe, organizacje rolnicze i zawodowe.

We Lwowie powstają wspaniałe pomniki polskiej myśli twórczej, jak biblioteka Ossolineum, liczne muzea, teatry i szkoły wyższe. We Lwowie również osiada i pracuje cała plejada polskich uczonych, poetów, artystów najwyższej miary: Szajnocha, Goszczyński, Fredro, Kubala, Grottiger, Kasprowicz, Przybyszewski, Konopnicka i inni.

Synowie Wschodniej Małopolski biorą czynny, gotujący udział we wszystkich powstaniach narodowych. Tyśiące ich ginie na polach walk, tysiące zapełnia więzienia i kazamaty moskiewskie. Na kilka lat przed wojną światową Lwów staje się ośrodkiem polskiego ruchu wyzwolenieckiego. Pod komendą Józefa Piłsudskiego i jego zastępcy — Kazimierza Sosnkowskiego tworzą się Polskie Związki Strzeleckie, Drużyny Strzeleckie i Bartoszwowe.

Wybuchła wielka wojna, wieszczona przez poetów „wojna o wolność ludów”. Małopolska Wschodnia staje na zew Komendanta, śląc w szeregi Legionów swych najlepszych synów. Zasłynie wkrótce na cały kraj męstwo tych pierwszych żołnierzy odradzającej się i rwącej pęta niewoli Polski. Zasłyną nazwiska z ziemi tej ród swój wiodące: Edwarda Śmigłego-Rydza, Beliny Prażmowskiego, Józefa Hallera, Stachiewicza, Bukackiego, Fabrycego i wielu innych.

Gdy 11 listopada 1918 nad Polską zabłyśła wreszcie „jutrzienka swobody”, Małopolska Wschodnia już na wiele dni przed tym znajduje się w ogniu walki. Ukraińcy — nowy naród stworzony w gabinetach polityków austro-niemieckich, usiłują opanować zbrojnie Lwów i zachodnią część tego kraju.

Dzieje obrony Lwowa i wyzwolenia tej ziemi, to epo-

peja niewiele mająca sobie równych w historii Polski. Setki białych krzyżów na cmentarzu „Orląt Lwowskich“, tysiące mogił polskich na całej przestrzeni po Zbrucz i Okopy Świętej Trójcy — wykreśliły tu granicę Rzeczypospolitej, świadcząc, że kraj ten był, jest i pozostanie polski i przy Polsce na zawsze. Nie tylko bowiem natura i położenie geograficzne uczyniły z Małopolski Wschodniej odwieczny szaniec obronny naszego państwa od strony najezdniczego Wschodu. Drugim, niezawodnym bastionem — to hartowne, w miłości Ojczyzny i w walce o Jej potęgę wypróbowane, charakter i ramiona Polaków, którzy tę ziemię zamieszkują.

ROLA GEOPOLITYCZNA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ W SYSTEMIE OBRONNYM PAŃSTWA

Położenie geograficzno-polityczne państwa—to znaczy jego położenie i ukształtowanie granic w stosunku do państw innych, posiada wielkie znaczenie i to nie tylko ekonomiczne lecz i wojskowe. Musi być ono brane pod uwagę przy rozważaniu zagadnienia obrony terytorium państwowego w związku z tendencjami zaborczymi jego sąsiadów, przy czym ważną rolę odgrywają stosunki narodowościowe.

Państwo jako organizm zdolny do życia i do obrony posiadać musi zarówno pewne minimum obszaru, jak i pewne minimum naturalnych granic obronnych. Polska jest wprawdzie krajem otwartym pod względem naturalnych granic obronnych od wschodu i zachodu, brak ten równoważy jednak znakomita spistość poszczególnych dzielnic państwa z jego centrum, dzięki pierwszorzędnym drogom naturalnym, idącym dolinami rzek i okalającym wszystkie polskie regiony. Drogi te spajają się i krzyżują w węzłowsku średniej Wisły, Narwi i Bugu, którego rolę strategiczną ocenił już i wyzyskał w początkach XIX wieku Napoleon.

Działania wojenne przywiązane są zawsze do naturalnych dziedzin drożnych, do wielkich naturalnych przejść i węzłów drogowych, idą szlakami najbujniejszego życia, na nich również wojna zbiera swe największe żniwo.

W zespole geograficznym prowincji Rzeczypospoli-

tej, w jej systemie obronnym, rola Małopolski Wschodniej posiada znaczenie kluczowe i dominujące. Położona w samym środku pomostu bałtycko-czarnomorskiego, na skrzyżowaniu dróg wiodących od stepów ukraińskich i Rosji na Zachód Europy i od Bałtyku do Morza Czarnego, jest ona odwiecznym węzłem komunikacyjnym, przez który odbywała się i odbywa wymiana handlowa, przez który posuwały się działania wojenne na przestrzeni historii.

Odrodzona Rzeczpospolita nie obejmuje swymi granicami, jak niegdyś, całego pomostu bałtycko-czarnomorskiego. W posiadaniu Polski znajduje się jedynie najważniejszy ośrodek tego pomostu, który zapewnia jej dominujące stanowisko na omawianym terytorium w czasie pokoju i podczas wojny.

Ośrodek ten, znajdujący się w okolicy Lwowa, na głównym europejskim dziale wód, spływających do Bałtyku i Morza Czarnego, ześrodkowuje w sobie właściwości obronne całej Małopolski Wschodniej. Posiada on również znaczenie ofensywne jako naturalny punkt wypadowy w kierunku wschodnim.

Na południowy-wschód od Lwowa rozciąga się Podole, pocięte głębokimi jarami o stromych zboczach, wskutek tego bezdrożne ze wschodu na zachód. Od północy przypiera do Podola bagniste, również niedrożne Pobuże, oszańcowane na przedpolu bystro płynącymi rzekami Wołynia. Granicą tych dwu krain idzie właśnie jedyny drożny szlak ze wschodu. Podobne ukształtowanie terenu odpowiednio wykorzystane i umocnione, jak wykazały chociażby doświadczenia wojny światowej i polsko-sowieckiej, przyczyniało się nie tylko do sparaliżowania akcji ofensywnej nieprzyjaciela w tym kierunku, lecz pozostawiało inicjatywę do działań zaczepnych temu, kto był panem wspomnianego ośrodka.

Strategiczną rolę tego ośrodka wpadowo-wypadowego oceniano w pełni w dawnej Rzeczypospolitej. W je-

go promieniu znajdowała się największa ilość fortec i zamków obronnych, umacnianych sztuką włoską i holenderską. A więc Brody, przez hetmana Żółkiewskiego obwarowane „twierdza mocna i niedobyta“, Buczacz, Brzeżany, Podhorce, Złoczów, Trembowla.

Drugim doniosłym czynnikiem, wzmacniającym nasz potencjał obronny, jest posiadanie samego Lwowa jako miasta centralnego tych ziem. Stanowi on bowiem punkt węzłowy przecięcia się omawianego szlaku wschodniego z drugim niemniej ważnym, który omijając Podole zdąża od południa wododziałem Dniestru i Prutu. Ta pierwszorzędną wiążąca Bukareszt z Warszawą cecha geopolityczna Lwowa — czyni z niego główny ośrodek komunikacyjny, zwłaszcza w dziedzinie transportu ludzi i materiału technicznego.

I tu wspomnieć należy o wyjątkowej i niezastąpionej w naszym systemie obronnym roli Pokucia, najdalej na południe wysuniętej części województwa stanisławowskiego.

Dzięki posiadaniu klina pokuckiego, Polska graniczy z sojuszniczą Rumunią i ma otwartą — w czasie pokoju i w razie wojny, drogę do Morza Czarne. Przez Pokucie przebiega jedyna większa magistrala kolejowa, łącząca nas z rumuńskim sprzymierzeńcem, przez nią w czasie przyszłej wojny będą szły w tę i tamtą stronę transporty żołnierzy, sprzętu technicznego, surowców.

Pokucie w naszych rękach posiada znaczenie militarne i gospodarcze. W latach pokoju możemy przez niego ożywiać nasze stosunki handlowe nie tylko z Rumunią lecz z państwami bałkańskimi i Bliskim Wschodem. W latach wojny możemy z krajów tych sprowadzać do Polski brakujące nam materiały surowcowe. Weźmy chociażby pod uwagę odcinek motoryzacyjny. Wskutek zwiększonego wojną zapotrzebowania środków pędnych, nasze dotychczas niezbyt wydajne tereny naftowe mogą się okazać niewy-

starczającymi w stosunku do zapotrzebowań naszej w znacznej mierze zmotoryzowanej armii. Rumunia jest natomiast największym producentem ropy naftowej w Europie. Oczywista doniosłość tego faktu, dla zabezpieczenia naszych zdolności obronnych, nie wymaga komentarzy.

Uzyskana w marcu 1939 roku wspólna granica z Węgrami wiążąc nas przez przełęcz karpackie z zaprzyjaźnionym państwem, otwiera nam zarazem szlak: Budapeszt — Białogród. — Morze Adriatyckie. Okoliczność ta wzmacnia wydatnie znaczenie geopolityczne ziem południowo-wschodnich.

Wniosek jaki się nasuwa nieodparcie może być tylko jeden: utrata nie tylko Małopolski Wschodniej, lecz chociażby tylko samego Pokucia, musiałaby w sposób zdecydowanie ujemny wpłynąć na obronność państwa polskiego.

Rozpatrzmy teraz znaczenie Małopolski Wschodniej jako całości zamkniętej w systemie obronnym Polski. Znaczną rolę odgrywa tu odpowiednie powiązanie geograficzne i komunikacyjne tego kraju z jego zapleczem i głównym ośrodkiem państwa. Związek geograficzny Małopolski Wschodniej z Polską nadwiślańską jest zupełny i organiczny. Łączy się ona naturalnie z zachodnimi i centralnymi prowincjami dzięki „bramie przemyskiej” oraz sieci prawobocznych dopływów średniej Wisły.

Połączenia sztuczne — drogi i linie kolejowe, zwłaszcza w kierunku województw środkowych i Warszawy są na ogół wystarczające, lecz stan ich winien ulec w najbliższej przyszłości pewnej poprawie. Niemniej podkreślić trzeba, że układ dróg naturalnych i sztucznych Małopolski Wschodniej zmierza wyraźnie w kierunku dośrodkowym, wiążąc ją silnie z resztą państwa.

Naród polski, który w niepomysłnych warunkach geograficznych tworzy swój potencjał obronny, winien doceniać znaczenie posiadania owych węzłów naturalnych, znajdujących się na terenie Małopolski Wschodniej. Panując bo-

wiem nad nimi, pozbawiamy nieprzyjaciela dróg wejściowych, wiodących przy promienistym ich układzie, ku środkowi państwa. Możemy przeciwstawić się mniejszymi siłami przeważającym siłom przeciwnika, zachowując przy tym inicjatywę działań ofensywnych.

Pozostaje do omówienia rola, jaką odgrywa Małopolska Wschodnia w systemie obronnym całej naszej granicy wschodniej.

Analizę tego zagadnienia trafnie przeprowadził prof. *Romer* zwracając uwagę na dwa szczególne elementy w obrębie tejże granicy. Są to dwa wzniesienia wododzielne: na północy — mińskie, z którego wody spływają do Niemna, Dźwiny i Dniepru, oraz południowe — podolskie, nawadniające Dniepr, Boh i Dniestr czyli tak zwana „wierzchowina zborna”.

Wzniesienia te — to jakby dwa bastiony obronne od północy i południa odgraniczające część środkową, bagniste tereny Polesia. Prof. *Romer* podkreśla, że na linii tych dwu wzniesień, najdłużej, bo przeszło 13 miesięcy trzymał się front w latach wojny światowej. Dwa te punkty oporu łącznie z bagnami Polesia wytyczają znakomicie obronną granicę wschodnią Polski. Utrata jednego z nich zachwiewa równowagę obronną całej granicy wschodniej.

Reasumując momenty uwypuklające znaczenie geopolityczne Małopolski Wschodniej w naszym systemie obronnym, musimy dojść do niewątpliwego wniosku, że ziemia ta, w znacznie większym stopniu niż każda inna prowincja Polski — grupuje na swym terytorium naturalne elementy obronne, które w przyszłej wojnie mieć będą znaczenie decydujące.

Koniecznym zatem warunkiem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej od strony wschodniej, istotą jego niezależności politycznej i gospodarczej jest trwałe posiadanie Lwowa i związanej z nim nierozłącznie Małopolski Wschodniej.

POTENCJAŁ NARODOWOŚCIOWY
MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Państwo składa się z dwóch zasadniczych czynników: z ziemi i społeczeństwa. Oba te czynniki są nieodzowne dla istnienia państwa, ale jeśli usiłowałibyśmy je wartościować, biorąc pod uwagę ich znaczenie w czasie wojny, to okazałoby się, że jednak społeczeństwo jako czynnik aktywnie działający jest ważniejsze niż terytorium. Warunki naturalne bowiem mogą sprzyjać w mniejszej lub większej mierze osłonięciu państwa przed wrogią inwazją, lecz podstawą jego bezpieczeństwa pozostaną zawsze żywe siły narodu.

Dla sprawy obronności Polski, nie posiadającej prawie od zachodu, północy i wschodu umocnionych silnie przez naturę granic, zasada ta jest szczególnie ważna. Już pod koniec XVI wieku woła Grabowski w swym „Zdaniu syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej”: „Do Polaków drogi i pola nieprzyjacielowi wyborne. Gdy inne państwa są obronne wodą, mają porty warowne, góry niedostępne, my nic! W samych rękach naszych, piersiach i gardłach naszych munitia nasza: to nasze wody, zamki, mury i wały polskie!”

Ze wszystkich prowincji Rzeczypospolitej Małopolska Wschodnia była od wieków wystawiona najwięcej na wrogią inwazję. Do Polaków ziemię tę zamieszkujących zastosować też można w zupełności słowa naszego pisarza z XVI stulecia.

Jaki jest potencjał Małopolski Wschodniej w dobie obecnej, jaką siłę sobą przedstawia, która wykorzystana być musi dla celów obrony państwa?

Piszemy: narodowościowy — gdyż na pytanie to odpowiedzieć można jeżeli rozpatrywać je będziemy na płaszczyźnie narodowości, które tę ziemię zamieszkują. Ich ustosunkowanie się do żywotnych interesów państwa, ich dążenia i wzajemne współzycie, wreszcie ich liczebność — oto cechy decydujące o naszym potencjale obronnym.

Już przytoczony przez nas wyżej¹⁾ rys historyczny Małopolski Wschodniej — wyraźnie wykazuje jaki element od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy był na tej ziemi dominujący liczebnie i kulturalnie, czyimi piersiami była ona zawsze zasłaniana i broniona przed najazdem wroga.

Kilkumilionowa, zwarta, uświadomiona narodowo masa etniczna polska — od wieków kształtująca oblicze duchowe i społeczne Małopolski Wschodniej, zamieszkuje dziś tę ziemię od lasów karpackich po Zbrucz i czarnoziemny wołyński.

Z łona tej olbrzymiej, patriotycznej i ofiarnej narodowej masy polskiej — wyszli niegdyś najwięksi wodzowie i hetmani Rzeczypospolitej:

— Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny, zwycięzca dziesięciokrotnie przeważającej armii moskiewskiej pod Kłuszynem, zdobywca Moskwy białokamiennej, ten, który dumnych carów Szujskich w niewolę wziął i w triumfie na zamku warszawskim w ręce królewskie oddał.

— Jan Sobieski, hetman, król, zwycięzca spod Wiednia, zbawca i „*salvator serenissimus*” całego świata chrześcijańskiego i — niewdzięcznego cesarzyka austriackiego.

¹⁾ Rozdział II.

Z tej wielkiej, zawsze narodowej sprawie do tchu ostatniego w piersiach oddanej, masy etnicznej polskiej wyszedł w dobie dzisiejszej hetman i wódz odrodzonej Rzeczypospolitej Edward Śmigły-Rydz.

Setki nazwisk chlubnie zapisanych w dziejach polskiej siły orężnej, polskiej kultury i nauki — oto wkład Polaków tych ziem do skarbcza narodowych wartości.

Pod względem gospodarczym ludność polska, aż do pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości, była niezmiernie silna dzięki istnieniu polskiego ziemiaństwa, które dysponowało nie tylko wielką częścią ziemi i częścią przemysłu, lecz stanowiło mocne oparcie dla licznych Polaków pośrednio, lub bezpośrednio zatrudnionych w majątkach. Stan ten uległ po wojnie, wskutek przeprowadzenia reformy rolnej i rozpadu większej własności, znacznym zmianom i przekształceniom.

Spśród wynoszącej z górą 3 miliony głów etnicznej masy polskiej, zamieszkującej Małopolskę Wschodnią, ogromna, bo stanowiąca przeszło 70% ogólnej liczebności Polaków, część ludności zamieszkuje wsie i mniejsze osady, trudniąc się przeważnie rolnictwem. Reszta — około 30% — zamieszkuje miasta, od wieków kształtując ich oblicze kulturalne i społeczne²⁾, a w latach ostatnich przechodząc do wydatnej, niezwykle płodnej w skutkach akcji na odcinku gospodarczym. Rola i znaczenie owej polskiej ofensywy gospodarczej na ziemiach południowo-wschodnich są ogromne dla wzmocnienia naszego potencjału obronnego, obejmują bowiem niezwykle ważne odcinki życia gospodarczego: handel, rzemiosło i przemysł.

Pod tym względem Polacy tu zamieszkujący osiągnęli w stosunkowo krótkim czasie wyniki imponujące, które poniekąd dla innych dzielnic Polski mogą być wzorem. W latach powojennych, wskutek wycieńczenia gospodarcze-

²⁾ Sprawę tę omówiliśmy szerzej w rozdziale II.

go tych ziem, polski stan posiadania w wymienionych dziedzinach uległ znacznemu osłabieniu na korzyść żywołu obcego, przeważnie ukraińskiego. Jednakże w latach ostatnich społeczeństwo polskie przy poparciu miejscowych czynników państwowych i społecznych, pokonywując piętrzące się nieraz trudności, rzuciło hasło unarodowienia życia gospodarczego i konsekwentnie, a nieustannie wprowadza je w czyn.

Na terenie całej Małopolski Wschodniej powstały liczne organizacje i komitety do spraw gospodarczych, które postawiły sobie za cel:

1. uświadomić społeczeństwo o konieczności tworzenia polskiego stanu średniego, tj. kupiectwa, rzemiosła i przemysłu,

2. rozwinąć odpowiednią propagandę w kierunku zaopatrywania się przede wszystkim w polskich przedsiębiorstwach,

3. zorganizować szereg kursów przygotowujących młodzież miejską i wiejską do zawodu kupieckiego,

4. stworzyć fundusz na zasilenie polskich placówek gospodarczych niskoprocentowym i bezprocentowym kredytem,

5. rozpocząć planowe zakładanie sklepów, warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych,

6. zapoczątkować budowę domów handlowych, mających dostarczyć lokali sklepowych i przemysłowych oraz pomieszczeń dla szkół zawodowych.

Jakie rezultaty wydała już, po stosunkowo krótkim okresie czasu, owa na szeroką skalę zakrojona akcja unarodowienia życia gospodarczego, widzimy na przykładzie chociażby jednego tylko Podola, tj. województwa tarnopolskiego.

W okresie zaledwie kilkunastomiesięcznym (od 31 XII 36 do 31 X 1938) wojewódzki Sekretariat Porozumiewawczy w Tarnopolu zorganizował liczne kursy przy-

sposobienia kupieckiego, które przeszkoliły kilkuset uczestników. Część z nich założyła sklepy własne, część objęła kierownictwo sklepów „Kółek Rolniczych”. Ponieważ wskutek liczego napływu uczniów i chęci podniesienia poziomu wykształcenia — same kursy okazały się niewystarczające — otworzono ponadto trzy szkoły przysposobienia kupieckiego w Trembowli, Tarnopolu i Złoczowie.

Stworzono drogą składek wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, tak zwany fundusz kresowy — który służył do zasilania kapitałem obrotowym, nisko oprocentowanym, polskich placówek gospodarczych zakładanych przez polskich kupców, rzemieślników i przemysłowców. W omawianym okresie udzielono pożyczek na ogólną kwotę około 200.000 złotych.

Ponadto rozłożono opiekę nad nowo kreowanymi placówkami polskimi, zaopatrując je w towar jedynie w przedsiębiorstwach polskich oraz powierzając im wszelkie dostawy i zamówienia.

Wyniki przeprowadzonej z wielką energią i nakładem pracy akcji, już po kilkunastu miesiącach okazały się wręcz rewelacyjne. Na terenie województwa tarnopolskiego powstało w tym krótkim względnie okresie:

- 824 placówek kupieckich,
- 290 placówek rzemieślniczych i
- 92 placówek przemysłowych.

Polacy znaleźli się tu na pierwszym miejscu w wysiłku tworzenia nowych placówek gospodarczych, dystansując zupełnie Ukraińców, a nawet Żydów.

Zaznaczyć należy, że przy zakładaniu nowych placówek szczególnie handlowych, starano się w miarę możliwości otwierać takie, które zaopatrują najliczniejsze warstwy odbiorców tj. mieszkańców wsi.

Nie poprzestano jednak na tym. Wojewódzki Sekretariat Porozumiewawczy w Tarnopolu, celem rozwiązania trudności lokalowych, które nastęrczały się w związku z za-

kładaniem nowych przedsiębiorstw i sklepów, hurtowni, magazynów, spółdzielni — zainicjował w roku 1938 w szeregu większych miast powiatowych budowę 12 domów handlowych oraz hal targowych, kosztem przeszło 2 milionów złotych. O rozmachu akcji świadczą sumy, które wydatkowano na budowę w poszczególnych miastach:

w Brodach	55 tys. zł.		
" Buczaczu	250	"	"
" Czortkowie	102	"	"
" Kamionce Strum.	120	"	"
" Kopyczyńcach	150	"	"
" Podhajcach	170	"	"
" Przemyślanach	60	"	"
" Skalacie	150	"	"
" Tarnopolu	500	"	"
" Trembowli.	20	"	"
" Zbarażu	150	"	"
" Złoczowie	200	"	"
" Monasterzyskach	120	"	"
Razem	2.047.000 zł.		

Wybudowane domy handlowe dostarczą po wykończeniu 211 lokali sklepowych, przemysłowych i magazynów, jedną salę restauracyjną, jedną salę mieszcząską, pomieszczenie dla dwu szkół zawodowych, 2 hotele oraz biura dla szeregu organizacji gospodarczych i społecznych. Lokale handlowo-przemysłowe wynajmuje się wyłącznie elementowi polskiemu.

Tak przedstawia się dorobek gospodarczy społeczeństwa polskiego na przestrzeni tylko *jednego* województwa i jakże krótkiego czasokresu. Wzięliśmy je, jako typowy przykład tych głębokich przeobrażeń, jakie dokonywują się na terenie *całej* Małopolski Wschodniej, a więc i pozostałych dwóch województw.

Spółeczeństwo polskie tych ziem wykazało dowodnie,

że zdolne jest nie tylko do obrony i męstwa na polu bitew — wykazało również w sposób oczywisty, że zdolne jest i przygotowane do wspaniałych osiągnięć na polu gospodarczym.

Następny odłam ludności Małopolski Wschodniej — to Rusini, których część nazywa siebie Ukraińcami. Rolę ich w całokształcie naszego zagadnienia należy omówić szerzej.

Austria po rozbiorach Polski nie tylko przemianowała Małopolskę na „Galicję”. Celem przeciwdziałania niepodległościowym aspiracjom polskim oraz w przewidywaniu przyszłego starcia z Rosją zajmującą obszary nad Dnieprem, a więc właściwą Ukrainę — stworzyła Austria tzw. „problem ukraiński” w Małopolsce Wschodniej. Celem tej akcji było „przekształcenie” dotychczasowej ludności ruskiej na „narodowość” ukraińską.

Właściwe oblicze tej metternichowskiej polityki ujawniła w pełni wojna światowa. Po nieudanej próbie budowania hołdowniczej Ukrainy Naddnieprzańskiej, po bankructwie swej polityki i klęsce wojennej — upadająca monarchia Habsburgów „przekazuje” Lwów i Małopolskę Wschodnią wojskom tzw. Ukraińskiej Rady Ludowej, tytułującej się szumnie „rządem Zachodniej Ukrainy”. Cel tego posunięcia był jasny: chodziło o to, aby nie dopuścić do powstania silnego, opartego o naturalną linię Karpat państwa polskiego. Przebiegłe te plany pokrzyżował oręż żołnierza polskiego i bohaterska postawa społeczeństwa zamieszkującego od wieków tę ziemię.

Poważny odłam ludności ruskiej w Małopolsce Wschodniej nie chce mieć nic wspólnego ani z terminem: „ukraiński”, ani z obcą mu zupełnie „ideologią ukraińską”, ani z wyczynami nieprzebierających w środkach agitatorów

ukraińskich, fałszujących przeszłość i teraźniejszość Małopolski Wschodniej. A fałszowanie istotnego stanu rzeczy w Małopolsce Wschodniej trwa i nie ustaje w dobie współczesnej. Wyraża się ono między innymi natężeniem zarówno od wewnątrz jak i od zewnątrz ostrej propagandy antypolskiej, przedstawiającej ziemie te jako obszar rzekomo zwarcie zamieszkały przez ludność ukraińską.

Ani Ukraińcy, ani przychylne im czynniki wrogo nastawionej do Polski nauki niemieckiej i publicystyki zachodnio-europejskiej nie kwapią się do przedstawienia czytelnikom wykazu prawdziwej liczebności elementu ukraińskiego na tych ziemiach. Najczęściej spotyka się jaskrawo tendencyjne „mapy”, na których obszar południowo-wschodni państwa polskiego aż po Kraków, Lublin, nieraz prawie po Warszawę i Białystok jest zamalowany odpowiednim kolorem, który ma oznaczać zwarty obszar ukraiński. Jeżeli chodzi o liczby, to propaganda ta woli omijać „niebezpieczne rafy”. Zakreślając tak szerokie granice zasięgowi ludności ukraińskiej w Polsce, operuje zgółą fantastycznymi cyframi i argumentami.

Jak się jednak przedstawia rzeczywisty potencjał ilościowy ludności podającej się za ukraińską w Małopolsce Wschodniej?

Według spisu w roku 1931 na obszarze 3 województw południowo-wschodnich zamieszkiwało 6.201 tys. ludności, z tego ludności przyznającej się do języka ukraińskiego było okragło 1.675 tysięcy. A więc mimo niesłychanej propagandy i nacisku na miejscową ludność ruską ukraińskich agitatorów — zaledwie *około 27%* ogólnej liczby mieszkańców tej ziemi podało jako swój język ojczysty — ukraiński. Tą więc cyfrą należy określić właściwy potencjał „ukraińskości” Małopolski Wschodniej. Jej wykładnik w poszczególnych województwach przedstawia tabela:

Województwo	Ludność w tysiącach ogółem	Język ojczysty ukraiński	
		w tysiąc.	w proc.
Lwowskie	3.127,4	579,5	18,5
Stanisławowskie	1.480,3	693,8	46,9
Tarnopolskie	1.600,4	402,0	25,1
Małopolska Wschodnia. . . .	6.208,1	1.675,3	27

Owa rzekoma „przewaga” pierwiastka narodowościowego ukraińskiego na terenie Małopolski Wschodniej przedstawia się zatem w świetle cyfr wcale nie tak groźnie. Zaledwie czwarta część ludności tej ziemi, to Ukraińcy właściwi lub przymusowi. Jednak i ten, niezbyt imponujący ilościowo, stan grupy ukraińskiej zmienił się od r. 1931 wybitnie na jej niekorzyść.

Od szeregu bowiem lat zarówno w najszerszych warstwach owej etnicznej grupy ukraińskiej, jak i w liczącej kilkanaście procent grupie ruskiej, która zawsze ostro przeciwstawiała się tendencjom ukrainizacyjnym — odbywa się żywiołowy, spontaniczny proces budzenia się uśpionego polskiego instynktu narodowego. Zrutenizowane niegdyś, wskutek utraty niepodległości i powstałych stąd warunków zewnętrznych masy polskie, przeważnie z chłopów i z polskiej szlachty zagrodowej złożone, a zdawałoby się, stracone już dla polskości — ocknęły się z letargu i wykazały zdecydowaną wolę przynależności do narodowej, plemiennej wspólnoty z resztą Rzeczypospolitej.

Jaka jest geneza polskiej ludności chłopskiej i szlacheckiej zagrodowej w Małopolsce Wschodniej?

Cofnijmy się wstecz, do wieku XIV. Kazimierz Wielki odzyskując z powrotem tę ziemię, zastał ją zupełnie niemal zniszczoną i wyludnioną wskutek licznych, straszli-

wych najazdów tatarskich. Należało zatem dołożyć wszelkich starań, aby kraj ten znowu zaludnić i odbudować, w razie zaś potrzeby bronić przed wrogiem zewnętrznym.

I oto z dalekiego Mazowsza, z Wielkopolski i Kujaw ciągną tu liczne rzesze osadnicze, składające się przede wszystkim z chłopów oraz mieszczan i drobnych rzemieślników. Na terenie całej Małopolski Wschodniej i wzdłuż Podkarpacia powstają nowe osady i wsie założone przez Polaków. W następnych wiekach pewna część owych mazurskich i wielkopolskich chłopów zostaje przez królów polskich nobilitowana. Zwłaszcza na całym Podkarpaciu zarysowuje się wyraźnie „wał jagielloński” polskiej szlachty zagrodowej, stanowiącej jakby puklerz ludzki, broniący naszych ziem południowo-wschodnich.

Oczywiście, że w porównaniu z olbrzymią masą osadniczą chłopską, owa uszlachcona warstwa ludności polskiej nie była wówczas jeszcze zbyt liczna. Jednakże tysiące polskich nazwisk, stare tradycje rodowe i nadania królewskie na pergaminach, skrzętnie, do dziś przechowywane w zamczystych skrzyniach, świadczą o rdzennie polskim jej pochodzeniu.

Nie stanowiła ona wszakże niegdyś, tym mniej nie stanowi i dziś głównej masy dawnych potomków osadników polskich na tej ziemi.

Liczbowo przerastają ją znacznie rzesze polskich chłopów, którzy przybywali tu w ciągu wieków z gęsto zaludnionej podówczas Polski Zachodniej, a zwłaszcza Mazowsza. Oni to stworzyli pierwsze osady i gromady chłopskie w Małopolsce Wschodniej, oni dźwigali na sobie ciężar największych obowiązków, utwierdzając polskość tej ziemi. Ta chłopska emigracja na tereny między Sanem a Zbruczem trwa po dzień dzisiejszy, kierując się do okolic, gdzie znajdują się większe ilości ziemi do rozparcelowania.

Historyczny fakt napływu polskich mas osadnictwa

chłopskiego do Małopolski Wschodniej — stwierdzają nie tylko nasi historycy, lecz obcy, jak rusk historyk Hruszewski, lub rosyjski — Linniczenko. Dziś jeszcze chłop — osadnika polskiego nazywają tradycyjnie Mazurem, chociaż z Mazowsza nie pochodzi.

Należy zatem wyjaśnić przyczyny, wskutek których znaczny odłam owych milionowych rzesz polskich chłopów i szlachty zagrodowej uległ zrutenizowaniu; ów odłam który w latach ostatnich dzięki wzrostowi uświadomienia i poczucia plemiennej łączności, powraca znów na łono polskiej wspólnoty narodowej.

Unia brzeska (1596) została przyjęta przez diecezje prawosławne we Lwowie i Przemyśle pod koniec XVII wieku. Zmiana ta wpłynęła początkowo na wzajemne stosunki religijne w sensie dodatnim. Dawni prawosławni stali się katolikami, znikły dwa wrogie dotąd obozy religijne, a miejsce ich zajęło jedno wyznanie podzielone na dwa obrządki: łaciński i grecki.

Właśnie wskutek zatarcia owych zasadniczych różnic między dwoma obrządkami, polscy chłop i szlachta zagrodowa nie unikali już, jak dawniej cerkwi, tym mniej, że obszary parafii rzymsko-katolickich były wielkie i najbliższy kościół znajdował się nieraz w znacznej odległości.

Ponieważ nabożeństwa i kazania w cerkwiach greckokatolickich odbywały się w języku ruskim — ludność polska bezwiednie poddawała się wpływowi rutenizacyjnym cerkwi i stopniowo zapominała o języku ojczystym. Z biegiem lat wielka liczba chłopów i szlachty zagrodowej przyjęła obrządek grecki. Szczególnie dotyczyło to warstwy chłopskiej, której synowie idąc na księży greckokatolickich mogli się żenić i zakładać rodziny.

Już od początków zatem wieku 18-go cerkiew greckokatolicka rozpoczęła proces ruszczenia elementu polskiego. Proces ten trwał nieprzerwanie aż do czasów ostatnich, potęgując się zwłaszcza pod koniec wieku 19-go wskutek

szowinistycznej akcji kleru grecko-katolickiego. Sam fakt zruszczenia ludności polskiej nie wystarczał już wtedy biskupom i parochom ruskim — chodziło już o uczynienie z wyznawców religii grecko-katolickiej „urzędowych Rusinów” lub „Ukraińców”.

Podówczas to potomkowie polskich chłopów i szlachty zagrodowej, których ojcowie przyjęli niegdyś obrządek grecko-katolicki, zaczynają być podciągani pod kategorię narodowościową ruską. Na podstawie sporządzonych przez księży grecko-katolickich metryk i akt stanu cywilnego setki i tysiące polskich chłopów i szlachty zagrodowej zaliczono do narodowości ruskiej.

Nie kończyła się na tym działalność kleru grecko-katolickiego. Przekręcano i rutenizowano również w sposób pozbawiony skrupułów czysto polskie dotąd nazwiska, zarówno chłopskie, jak szlacheckie. Zaczęła się trwająca do dnia dzisiejszego masowa „kradzież dusz”, bowiem nawet dzieciom pochodzącym z małżeństw rzymsko-katolickich — księża unicy podstępnie wystawiali metryki grecko-katolickie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ciągu wieków 18-go i 19-go z górą milion Polaków w Małopolsce wschodniej przeszedł na obrządek grecki — zrozumiemy jak wielką stratę dla narodu polskiego był destrukcyjny wpływ rozpolitykowanej i wrogo nastawionej do Polski cerkwi grecko-katolickiej na ów olbrzymi odłam rdzennie polskich chłopów i szlachty.

Jest rzeczą oczywistą, iż podobny stan rzeczy nie mógł trwać zbyt długo w Polsce niepodległej.

Od lat kilku jesteśmy świadkami silnego ruchu odrodzenia świadomości narodowej wśród owej, urabianej wszelkimi sposobami na „Ukraińców” lub „Rusinów” a od wieków polskiej ludności tej ziemi kresowej. Obudziła się z wieloletniego snu i zorganizowała się w licznych zwią-

kach i gromadach polska szlachta zagrodowa od Karpat po Wołyń, od Przemyśla po Zbrucz.

W szlacheckich zaściankach zawrzało nowe życie. Przy ofiarnej i wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa powstaje na terenie Małopolski Wschodniej, gęsta sieć świetlic, szkół, placówek kulturalnych i społecznych, które niecąc w sercach tych garnących się do polskości rzesz ludu płomień miłości Ojczyzny — zespalają je i kierują ku najwyższemu celowi: potędze i wielkości Rzeczypospolitej.

I jeżeli podczas ostatniego spisu ludności w r. 1931 mimo niesłychanej i nieprzebiegającej w środkach agitacji tzw. Ukraińców — prawie pół miliona wyznawców obrządku grecko-katolickiego podało język polski, jako ojczysty — to dziś liczba Polaków greko-katolików, wskutek olbrzymiego wzrostu poczucia narodowego, zwiększyła się niepomrotnie.

* * *

Rozpatrując zagadnienie dwóch narodowości zamieszkujących Małopolskę Wschodnią: Polaków i Rusinów na płaszczyźnie ich wzajemnego współżycia, stwierdzić trzeba, że sama historia wytyczyła im wspólne cele i zadania zarówno w przeszłości jak i teraźniejszości.

Uważamy Rusinów za swoich braci, którzy przez wieki razem z nami brali udział w obronie tej ziemi przed zalewem wschodniego barbarzyństwa. Konaszewicz Sahajdaczny razem z nami zdobywał Moskwę i siedł pod Chocim przeciw Turkom. Rusini i Polacy tę ziemię zamieszkujący bronili jej wspólnym wysiłkiem przed sprzymierzonym z Tatarami Chmielnickim.

Wiele krwi przelaliśmy dla dobra wspólnej Ojczyzny. Krew ruska i dziś płynie w żyłach wielu Polaków, podobnie

jak wielu Rusinów podkreśla swój polski rodowód. Chcemy żyć i musimy w zgodzie i braterskiej miłości.

Ale nie zgodzimy się nigdy na zaszczipianie na terenie Wschodniej Małopolski plemiennej nienawiści i obcej ideologii ukraińskiej, na fałszowanie i przekręcanie historii.

Ukraina leży nad Dnieprem. W tę stronę niech kierują się wysiłki i zamierzenia patriotów ukraińskich. Tam jest ich właściwa Ojczyzna, o którą powinni walczyć i do której dążyć.

Nasze sympatie będą wtedy całkowicie po ich stronie.

I nie tylko nasze sympatie możemy im okazać — ale i pomoc. Prawdy tej dowiodła pamiętna wiosna 1920 roku.

* * *

Potencjał narodowościowy jest dla sprawy obrony państwa czynnikiem decydującym.

W Małopolsce Wschodniej Polacy ze względu na swą siłę liczebną i kulturalną są czynnikiem atrakcyjnym dla innych narodowości. W ostatnich latach zaczynają również przodować w dziedzinie gospodarczej. Inteligencja, która nie może już znaleźć dla siebie posad w urzędach i małopolski chłop polski — biorą się do unarodowienia handlu, pośrednictwa, przemysłu a zjawisko to nosi wszelkie cechy trwałości i żywiołowości, której nic nie zdoła powstrzymać.

W procesie tym, którego rezultatem końcowym musi być wytworzenie zdrowej i silnej warstwy mieszczaństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej — winien dopomóc moralnie i materialnie ogół społeczeństwa polskiego.

Polacy stanowią w Małopolsce Wschodniej uświadomioną i wielką masę etniczną. W najżywotniejszym interesie narodu i państwa polskiego leży, aby stanowili oni również na tej ziemi przodującą siłę gospodarczą.

Ludność polska jest tu bowiem elementem na którego patriotyzmie i ofiarności w chwilach dziejowej zawieru-

chy możemy polegać bezwzględnie i bez reszty. Jest ona i dziś, jak przed wiekami żywym murem obronnym Rzeczypospolitej. Jak niegdyś, tak i w dobie obecnej stanowią Polacy zamieszkujący Wschodnią Małopolskę najpewniejszą gwarancję obronności i ścisłej łączności tej ziemi z całością państwa polskiego.

A gdy na granicach naszych rozpała się łuny wojenne, lud Małopolski Wschodniej jak zawsze stanie w pierwszych szeregach bojowników, aby krwią i czynem utrwalić i wzmóc potęgę Rzeczypospolitej.

V

POTENCJAŁ GOSPODARCZY
MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Samowystarczalność gospodarcza kraju jest nieodzownym warunkiem jego zdolności obronnych na wypadek wojny. Wszystkie dzienne państwa powiązane są ze sobą ściśle węzłami obopólnej wewnętrznej wymiany gospodarczej. Pozwala ona na odpowiednie uzupełnianie i regulowanie nadwyżek względnie braków produkcyjnych w poszczególnych regionach kraju dla celów obrony państwa.

W całości kształcie prowincji Rzeczypospolitej znajdują się zarówno ziemie o wybitnie aktywnym charakterze produkcyjno-gospodarczym, jak i obszary o słabej strukturze ekonomicznej, których potencjał gospodarczy wymaga odpowiedniego wzmocnienia. Wielką, dominującą rolę odgrywają w tym wypadku przyrodzone bogactwa naturalne danej części kraju.

Znaczenie Małopolski Wschodniej w systemie obronnym naszego państwa nie kończy się bynajmniej na jego roli geopolitycznej, na milionowych masach Polaków tę ziemię zamieszkujących, co zresztą byłoby aż nadto wystarczającym powodem do utrzymania jej za wszelką cenę przy Rzeczypospolitej.

Małopolska Wschodnia jest również jednym z najbogatszych obszarów surowcowych państwa. W niektórych działach produkcyjnych, jak np. w dziedzinie produkcji górniczej, obszar ten stanowi niezastąpiony i niezbędny

element naszego potencjału obronnego. W innych gałęziach produkcji — stanowi niezwykle cenne uzupełnienie ogólnonarodowego gospodarstwa.

Zacznijmy od najważniejszych. Szyby naftowe Borystawia, Drohobycza, Tustanowic zajmują w europejskiej produkcji ropy i przetworów naftowych drugie miejsce po Rumunii. Jeszcze bardziej plastycznie uwydatni się produkcja nieocenionych dla nowoczesnych, zmotoryzowanych armii źródeł energii — jeżeli porównamy ją z globalnym wydobyciem ropy naftowej na całym obszarze Polski.

Małopolska Wschodnia pokrywa bowiem 90% całej polskiej produkcji tego cennego surowca, oraz przetwarza w swych zakładach przemysłowych taki sam odsetek produkcyjny gazów ziemnych. Zaznaczyć tu należy, że podkarpackie tereny naftowe nie są jeszcze w dostatecznej mierze zbadane i wykorzystane. Pod tym względem otwierają się w przyszłości przed Małopolską Wschodnią perspektywy niezwykle korzystne.

Ziemie południowo-wschodnie są ponadto jedynym obszarem w Polsce dostarczającym soli potasowych i wosku ziemnego. Wartość soli potasowych dla gospodarstwa rolnego Polski nie wymaga komentarzy, posiadają one również pierwszorzędne znaczenie przy produkcji niektórych gatunków gazów bojowych.

Wspomnieć należy o bogatych, chociaż mało dotąd eksploatowanych zasobach fosforytów, rud żelaza, manganu i innych minerałów. Małopolska Wschodnia dostarcza też około 20% polskiej produkcji soli kuchennej.

Procentowy udział ziem południowo-wschodnich w produkcji górniczej Polski wykazuje tabela³⁾:

³⁾ Podajemy jedynie pięć najważniejszych gałęzi produkcyjnych Małopolski Wschodniej.

Produkty górnicze	Polska bez Małop. Wschodniej	Małopolska Wschodnia
	% ogólnej produkcji	
Sole potasowe	0	100
Wosk ziemny	0	100
Ropa naftowa	10	90
Gaz ziemny	10	90
Sól kuchenna	80	20

Widzimy zatem, jak wybitną i niezastąpioną niczym rolę odgrywają tereny podkarpackie Małopolski Wschodniej w produkcji najważniejszych, podstawowych surowców — bez których nasz przemysł ogólnopolski, a w szczególności wojenny nie mógłby bez uszczerbku dla celów obrony państwa rozwijać się i wzmacniać.

Jeżeli chodzi o produkcję surowców roślinnych, to olbrzymie obszary leśne Wschodniej Małopolski, reprezentujące 17,2% powierzchni leśnych państwa, dostarczają w wielkich ilościach doskonałego drzewa budulcowego. Odnosi się to zwłaszcza do lasów karpaccich, gdzie odpowiednia gospodarka leśna pozwoliła na stworzenie poważnego przemysłu przetwórczego w zakresie tej produkcji.

Produkcja rolna Wschodniej Małopolski ma dla całokształtu naszego gospodarstwa narodowego znaczenie zasadnicze. Czarnoziemy podolskie, najżyźniejsze w Polsce obszary rolne, wytwarzają bowiem ogromną nadwyżkę zbóż, zwłaszcza pszenicy. Owe nadwyżki zbożowe wysyłane są w czasach pokoju do przemysłowych i przeludnionych obszarów Polski południowo-zachodniej i środkowej.

Poznańskie jest drugą prowincją, która wywozi nadwyżkę swych produktów rolnych do innych części kraju. Jednakże, w razie ewentualnych działań wojennych na naszej granicy zachodniej, intensywność produkcyjna tej dzielnicy może spaść znacznie. Podole więc mogłoby

się stać wówczas pewnego rodzaju śpichrzem uzupełniającym braki żywnościowe reszty kraju. W tym celu należałoby już dzisiaj podnieść do stopnia najwyższego kulturę rolną tej ziemi, która stanowi zawsze o jej zdolności produkcyjnej.

Poza produkcją głównych zbóż, tj. żyta i pszenicy, obszary Małopolski Wschodniej wyróżniają się większym przeciętnym wskaźnikiem produkcyjnym niż reszta Polski w dziedzinie zbiorów: jęczmienia, owsa, kukurydzy, roślin strączkowych, tytoniu i konopi. W dolinie Prutu i Dniestru, zwłaszcza w okolicach Zaleszczyk, kwitną i owocują, niespotykane prawie gdzie indziej w kraju, liczne sady morelowe i winnice.

Udział Małopolski Wschodniej w produkcji rolniczej całej Polski wynosi:

Produkty rolne	Małopolska Wschodnia
	% ogólnej produkcji Polski
Kukurydza	90
Konopie	60
Tytoń	50
Fasola i strączk.	45
Pszenica	25
Owies	20
Jęczmień	19
Ziemniaki	16
Żyto	11
Buraki cukrowe	8

Obok produkcji rolnej rozwija się na terenie ziem południowo-wschodnich hodowla zwierząt gospodarskich. Według obliczeń statystycznych z 1937 roku znajdowały się one na terenie Wschodniej Małopolski w ilości następującej:

Rodzaj zwierząt gospodarskich	Ilość sztuk w tysiącach
Konie	696
Bydło rогate	1.925
Trzoda chlewna	841
Owce	370
Kozy	54

W związku z hodowlą zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza krów — rozwinął się w Małopolsce Wschodniej przemysł przetwórczo-spożywczy. Powstały liczne spółdzielnie mleczarskie zrzeszające tysiące polskiej ludności rolniczej i skutecznie walczące z wypaczającym normalną strukturę gospodarczą pośrednictwem obcym.

Ponadto na całym terenie Wschodniej Małopolski oprócz istniejących już dawniej kółek rolniczych, kas Stefczyka i innych, powstają coraz liczniejsze tzw. kasy bezprocentowe, popierające wydatnie polski drobny handel i rzemiosło.

Reasumując zatem poszczególne pozycje gospodarcze, jakie przedstawia sobą Wschodnia Małopolska — musimy stwierdzić jako fakt niewątpliwy, że w życiu Polski ziemia ta jest elementem wyraźnie aktywnym, że w wielu dziedzinach surowcowych stanowi główny, a niekiedy jedyny obszar ich występowania i produkcji na terytorium gospodarczym państwa polskiego.

Zapoczątkowane przez rozbudowę C.O.P-u uprzemysłowienie zachodniej części tej ziemi, przybierze z czasem większe rozmiary, obejmując dalsze połacie Wschodniej Małopolski. Już dziś jednak ziemię południowo-wschodnie, dzięki własnym bogactwom naturalnym, odgrywają rolę pierwszorzewną i niezastąpioną w naszym gospodarstwie narodowym, wzmacniając wybitnie potencjał obronny Rzeczypospolitej.

VI NAKAZY CHWILI DZIEJOWEJ

Rozpatrując rolę Małopolski Wschodniej na płaszczyźnie jej zadań obronnych, poruszyliśmy zagadnienia najbardziej istotne: jej przeszłość historyczną, jej znaczenie geopolityczne, narodowościowe i gospodarcze.

Z podanych faktów i zestawień wynika prawda niezbita: Małopolska Wschodnia, była od zarania dziejów i jest do dnia dzisiejszego, spojona nierozzerwalnie z resztą narodu i państwa polskiego wszystkimi węzłami krwi, ducha i kultury.

Zbliżając się ku Polsce w zawrotnym tempie nawałnica dziejowa, potęgując w stopniu najwyższym rolę i znaczenie Małopolski Wschodniej w systemie obronnym Rzeczypospolitej — nakładana na całe społeczeństwo odpowiedzialność i wielkie obowiązki w stosunku do tej prastarej ziemi piastowskiej. Obowiązki te dotyczą dwóch dziedzin: moralnej i materialnej.

Pomoc moralna społeczeństwa polskiego musi się wyrazić przede wszystkim w akcji oświatowej i kulturalnej dla tych ziem oraz w bezwzględnym likwidowaniu źródeł wrogiej propagandy, fałszującej i zaciemniającej prawdziwe oblicze narodowe Małopolski Wschodniej.

Wszelkimi rozporządzalnymi środkami dążyć również będziemy do dalszego wzmocnienia i uaktywnienia gospodarczego tej ziemi, a w największej mierze — do pełne-

go ugruntowania na niej elementu ludnościowego, który po-
przez wieki bronił tego kraju i dziś gwarantuje siłę państwa
na tym terenie.

Nie zapominajmy bowiem, że losy państw, narodów
czy prowincji rozstrzygają się już w czasie pokoju. Jak
przed wiekami, tak i dziś musimy pamiętać o słowach
w których brzmią dalekie echa historii:

**„W samych rękach naszych, w piersiach i gardłach
naszych munitia nasza!”**





12893 /

A